

SŁOWO

Wilno, Piątek 4-go lipca 1924 r.

Redakcja i administracja Ad. Mickiewicza 4. Tel. 228, otwarta od 9 do 3. Tel. drukarni 262.

CENA OGŁOSZEŃ. Wiersz milimetryowy jednoszpaltowy na str. 2-iej i 3-iej 20 gr., za tekstem 7 groszy. — Każda nowa podwyżka taryfy obowiązuje wszystkie ogłoszenia od dnia zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.
W nr. świątecznych o 25 proc. drożej.

Głos prawdy.

Niestychany manifest rzucony w świat przez wprowadzonych w błąd luminarzy francuskich sfer politycznych i kulturalnych, z pp. Painlevé, Herriotem, Karolem Richet, Romainem Rolandem na czele, oskarżający Polskę o praktykowanie białego terrorku w więzieniach — zaczyna w samej prasie francuskiej tracić wszelki grunt pod nogami.

Polska przecie nie za górami. Wzięli się do dzieła korespondenci pism francuskich stale lub dorywczo przebywający na terenie Rzeczypospolitej i, przekonawszy się naocznie jak dalece minął się z prawdą „apel do narodów cywilizowanych”, dają oto prawdziwe faktycznej — rozgłośne świadectwo.

Mamy właśnie przed oczami je den z takich uczciwych a jaknajbardziej kompetentnych głosów: obszerną, datowaną z Wilna, korespondencję p. Mauricego Gargon, w jednym z najpoważniejszych organów prasy paryskiej, jakim jest „Journal des Debats”.

„Rozmawiałem o niefortunnym manifeste — pisze p. Gargon — z polskim wiceministrem sprawiedliwości p. Stenickim. Nie dał mi dokończyć. Natychmiast, dlatego aby nie było nawet pozoru brzydzenia dla mnie jakiejś *mise en scene*, wezwał dyrektora więzień p. Głowackiego i potęcił mu, niezwekając oprowadzić mnie po trzech głównych więzieniach warszawskich, dostarczając mi jaknajszczegółowszych informacji, ułatwiając mi w najszerszym miarze porozumienie się bezpośrednio z więźniami.”

Publicysta paryski zwiędził, jak widać, niesmiernie szczegółowo więzienie przy ul. Długiej i Mokotowskiej oraz Centralne. I cóż pisze? Oto co pisze:
„We wszystkich tych trzech głównych więzieniach warszawskich przepisy higieny przestrzegane są najskrupulatniej; jedzenie sam kosztowałem. Aż nadto dobre. Zawiera według przepisu lekarskiego 2.400 kaloryj dla niepracujących, a 3.000 dla zajmujących się pracą ręczną.”

Zdawało mi się, że jestem nie w więzieniu lecz w ogromnych warsztatach rzemieślniczych. Sale i cele są większe niż u nas we Francji. Więzienna administracja polska wyteża całą swą zapobiegliwość dla tego aby wdrożyć więźniów do pracy ręcznej i dźwigni aby ich oświecić. Dość powiedzieć, że młode studentki uniwersyteckie nny Rymkiewiczówna i Zargiewiczówna, mają codziennie w więzieniu Mokotowskim wysmienite wyłady dla więźniów-analfabetów.

P. M. Gargon, bawiąc w Wilnie na zjeździe prawników, skorzystał ze sposobności, aby — nagle i niespodziewanie — odwiedzić nasze, tu tejsze więzienia. Towarzyszył mu p. podprokurator Przyłuski.

„Regulamin więzienny w Warszawie i w Wilnie nie odbiega w niczym — pisze p. Gargon — od regulaminu normalnych więzień w całej Europie; raz to system celkowy, to nowuż więźniowie trzymaní są w nie we wspólnej sali — a tylko nocują w celach. Więźniowie pozostają całkiem są wszędzie odseparowani od kryminalistów. Specjalną — w Wilnie — kategorię więźniów

stanowią najdynamniejsi bandyci grasujący na pograniczu bolszewickim. Aresztowani podają siebie za... komunistów wyznających takie to a takie zasady... polityczne. Władza wileńska słusznie czynią traktując ich jak zwykłych zbrodniarzy, nie jak więźniów „politycznych”.

Rzeczywiście więźniowie polityczni — pisze p. Gargon — których zastałem mniej w Wilnie niż w Warszawie, są i tu i tam traktowani z wielką względnością. Do żadnej roboty nie są przymuszani, mogą otrzymywać pożywienie z miasta, mogą widywać się z rodziną dwa razy na tydzień, czytają gazety informacyjne polskie i zagraniczne. Najwięcej jest więźniów politycznych, oskarżonych o propagandę bolszewicką lub podejrzanym o szpiegowstwo.

Pozwolono mi w Wilnie z całą swobodą rozmawiać z więźniami politycznymi. Wielu z nich mówiło po francusku. Przyznam się, że posuwałem niedyktando i ciekawość do najdalszych granic. Nie obija się o moje uszy dosłownie żadna skarga. Niejeden burzył się, że go wogóle posadzono w więzieniu lecz nie słyszałem aby którykolwiek uskarżał się na obchodzenie się z nim władz lub strażników więziennych.

W Wilnie długo rozmawiała ze mną pewna kobieta skazana na estery lata więzienia, z których połowę już odsiedziała. Na stoliku u niej zastałem puder, neseser tualetowy a na łóżku walały się dzienniki francuskie i angielskie. Miała jedynie do zarzucenia, że się więźniom skracza przechadzkę. Zarzut słuszny. Trzeba jednak wziąć pod uwagę, że więzienie było przepełnione, zamiast 800 przebywało w nim 1070 uwięzionych, tedy każdemu nieco przechadzki trzeba było skrócić aby każdy mógł choć trochę pobycć na świeżym powietrzu.

Nagle poprosiłem aby mi dano zwiedzić cele, w które się zamyka więźniów za pokutę. Żywej duszy w nich nie zastałem.
Również w Wilnie, kiedyś siedzi przez któreś podwórce więzienna, jeden z aresztantów stanąwszy w oknie starał się usilnie zwrócić moją na siebie uwagę. Zażądałem widzieć się z nim natychmiast, czemu uczyniono zadość. Okazało się, że z racji zaraźliwej choroby wenerycznej daleko posuniętej nie mógł — czego bardzo pragnął — przebywać we wspólnej sali. Protestował, wyrzekł — ale i ja nie na słuszne zarządzenie poradzić nie mogłem.

Zwiedzając te wzorowe zakłady pełne dbałości o higienę, o stan moralny więźniów, o ludzkość w obchodzeniu się z nimi, myślałem — konkluduje p. Gargon — o więzieniu Saint Lazare, w samym centrum Paryża... Stara rudera, niedająca się żadnymi remontami podnieść na stopę nowoczesnych wymagań i potrzeb, a wilgotna miesztuchanie... Krótko mówiąc, wstyd nam przynosząca. I czyż nie słuszniej byłoby i sprawiedliwiej porządek zrobić u siebie w domu zamiast szukać plan na słońcu i lekkomyślnie ferować wyroki, o tem, czego się dobrze nie zna?

Tak pisze uczciwy, dzielny, nie bojący się prawdy i wyraźnych słów francuski publicysta. Cześć mu za to!

SEJM I RZĄD.

Ko. Janusz Radziwiłł kandydatem na postać w Moskwie.

W Ministerstwie Spraw Zagranicznych omawiane są obecnie kandydatury na opróżnione przez p. Darowskiego stanowisko postać polskiej w Moskwie. Najwięcej szans zdaje się mieć w obecnej chwili Janusz książę Radziwiłł, który był prezesem delegacji polskiej na konferencji rozbrojeniowej w Moskwie. Poza tem wymieniane są kandydatury pp. Jodki, Sokala i Puławskiego.

Rozłam w Kole żydowskim.

W kołach sejmowych mówi się o niachronnym rozłamie w Kole żydowskim, a to w związku z dyskusją nad budżetem Ministerstwa Oświecenia i Wyznań Religijnych. Klub ortodoksyjny zażądał, aby niezależnie od generalnego mówcy Koła, postać Thona, uzyskał głos ich przedstawicieli, poseł Lewin. Pociągnęłoby to za sobą ograniczenie czasu przemówienia p. Thona. Kole żydowskie żądało to odrzucenia większością 12 głosów przeciwko 6. Posłowie z Małopolski wschodniej nie brali w tem głosowaniu udziału.

Po uchwale Koła klub ortodoksyjny złożył na ręce marszałka Rataja deklarację, stwierdzającą, że ortodoksi nie mogli zabrać głosu w doniosłej dla nich sprawie szkolnictwa i dlatego skorzystają z pierwszej okazji, aby to uczynić.

Złożenie tej deklaracji jest jasnym dowodem rozdzwignu w Kole żydowskim. Rozłam, zapowiadana oddawna, jest prawdopodobnie kwestją bliską.

Obrazy nad pełnomocnictwami.

Na czwartkowym posiedzeniu połączonej komisji sejmowych, skarbowej i budżetowej przystąpiono do obrad nad projektem rządowym ustawy o ugruntuowania naprawy skarbu państwa i poprawie gospodarstwa społecznego (t. zw. pełnomocnictwami).

Po referacie pos. Chacińskiego zabrał głos p. Prezes Rady ministrów Grabski, wskazując w swoim przemówieniu, że głównym celem ustawy jest przeprowadzenie oszczędności, które są wykonywane, aby zapewnić równowagę budżetu na rok 25-ty bez podwyższenia podatków. P. Prezes podkreślił, że sanacja jeszcze nie została dokonana i że nie należy ustawać w pracy.

Następnie komisja przystąpiła bezpośrednio do dyskusji szczegółowej. Przyjęto punkt 2-gi, dotyczący organizowania samodzielnego gospodarstwa i eksploatacji kolei i lasów państwowych ze zmianą, w myśl której przedsiębiorstwa te nie mają możliwości obciążania majątków państwowych, punkt 3-iej traktujący o zmianie ustroju prokuratorji generalnej i punkt 4-ty o zmianie ustroju terytorjalnego województw wschodnich i zmniejszeniu ich liczby. Przy ostatnim punkcie wyjaśnił p. Prezes Rady Ministrów, że postanowienie to ma cele wyłącznie oszczędnościowe.

Dalszą dyskusję odroczoneo do piątku.

Następca p. Ludkiewicza.

Jak się dowiaduje „Echo Warszawskie”, na stanowisku ministra reform rolnych ma zostać p. Gieleżyński, dyrektor warszawskiego okręgowego urzędu ziemskiego.

Zjazd dziennikarzy państw bałtyckich.

W wykonaniu uchwał zjazdu ministrów spraw zagranicznych państw bałtyckich, odbytego w roku ubiegłym w Warszawie, zwoływany jest do Warszawy z końcem b. m. zjazd dziennikarzy państw bałtyckich.

Polsko-sewicka konwencja konsularna.

Według naszych informacji, nastąpiło uzgodnienie stanowisk pomiędzy rządami polskim i sowieckim w sprawie polsko-sewickiej konwencji konsularnej. Strona ro-

syjska, nie chcąc widocznie złamać tradycji i w tym wypadku już po usunięciu spraw spornych, odwieka moment podpisania konwencji. Gdy to nastąpi, wyłoni się sprawa powołania do życia nowych konsulatów polskich na terenie Sowieców i naodwrot. Liczba i rozmieszczenie naszych konsulatów na terenie rosyjskim jest, oczywiście, uzależniona od zgłoszeń strony przeciwnej. Dążeniem strony polskiej jest należyte obsadzenie wszystkich ważniejszych ośrodków rosyjskich przy specjalnem uwzględnieniu potrzeb gospodarczych i szlaków tranzytowych.

Cofnięcie przywilei.

RYGA. 3. VII (Tel. wł.—s). Rząd lotewski w najbliższym czasie zamierza cofnąć przywileje Sowiecom, które im przysługiwały w dziedzinie tranzytu i handlu. Taryfa kolejowa za przewóz towarów do Rosji Sowieckiej zostanie zrównana z taryfą miejscową. W dziedzinie handlu, który prowadził sowieckie przedstawicielstwo, dotychczas bez patentów handlowych, będą wymagane wszystkie formalności, jakimi są podporządkowani kupcy lotewscy.

Japonja i Łotwa.

RYGA. 3. VII (Tel. wł.—s). Dyplomatyczny przedstawiciel Japonji zwrócił się do rządu lotewskiego z propozycją rozpoczęcia pertraktacji, celem zawarcia traktatu handlowego lotewsko-japońskiego.

20 więźniów na wolności.

RYGA. 3. VII (Tel. wł.—s). Według nowych wiadomości, jeszcze 20 więźniów, którzy w dzień buntu uciekli z więzienia, znajdują się na wolności.

Niepowodzenie sowieców.

LONDYN. 3.7. (Pat). „Daily Telegraph” podkreśla, że od ostatniego plenarnego posiedzenia rosyjsko-angielskiej konferencji minął już cały miesiąc. Zdaniem tego dziennika, jest możliwym, że następane posiedzenie postuży tylko do stwierdzenia, iż konferencja nie powiodła się. Twierdzenie to jednak będzie ujęte w formę okreslającą, że w pewnych sprawach małego znaczenia doszło do porozumienia. Sprawy te jednak nikogo nie interesują, zwłaszcza od czasu kiedy w Moskwie oświadczone, że jednym jedynym celem pobytu delegatów w Londynie jest uzyskanie pożyczki zagranicznej.

„Daily Telegraph” zaznacza, iż Rakowski oświadczył jego korespondentowi, że rokowania w sprawie rosyjskich długów przedwojennych narazie atkneły na martwym punkcie. Rakowski ma nadzieję, że Rosji uda się z rządem angielskim sprawę tych długów załatwić. Rakowski nie sądzi aby konferencja rosyjsko-angielska miała spełznąć na niczem.

Konferencja londyńska.

PARYŻ. 3. VII (PAT). Konferencja londyńska zajmować się będzie wyłącznie sprawą wprowadzenia w życie sprawozdań rzeczoznawców przy bezwarunkowym wykluczeniu spraw bezpieczeństwa i długów międzysojusznicznych. Przypuszczają, że obrady potrwać tygodni.

Delegaci rządu Rzeszy zostaną wezwani celem wysłuchania postanowień Konferencji, oraz podpisania specjalnego protokołu. Konferencja wyznaczy rządowi termin wprowadzenia w życie zaleceń rzeczoznawców. Wszystkie podpisujące protokół strony, zobowiązują się oddać do rozstrzygnięcia międzynarodowemu trybunałowi w Hadze mogące powstać różnice interpretacji.

Opinie stronnictw.

W sprawie projektów ustaw językowych i pełnomocnictw.

Piastowcy.

Klub „Piasta” odbył we środe pod przewodnictwem p. Witosa posiedzenie w sprawie projektu ustawy o przedłużeniu pełnomocnictw oraz w sprawie rządowych projektów ustaw językowych.

Referat o sytuacji finansowej i przedłożeniu rządowem o pełnomocnictwach wygłosił pos. Byrka.

Ustawy językowe referował pp. Dębski i Kiernek. Po wyczerpującej dyskusji klub powziął uchwałę, oświadczającą się za udzieleniem rządowi pełnomocnictw w ścisłym zakresie sanacji skarbu. Pełnomocnictwa, które będą wychodziły poza te ramy, nie znajdują poparcia klubu.

Co się tyczy ustaw językowych, to uchwalono w zasadzie oświadczyć się za nimi, z tem, że o ile inne stronnictwa będą zgłaszały poprawki, to klub „Piasta” zastrzeże sobie wolną rękę.

Z. P. S. L.

We środe do późnego wieczora obradował pod przewodnictwem p. Thugotta klub Z. P. S. L. Uchwalono głosować za ustawami językowymi z tem zastrzeżeniem, że o ile inne kluby zgłoszą do projektów poprawki, to również Z. P. S. L. przedłoży swoje propozycje.

Projekt ustawy o przedłużeniu pełnomocnictw referował pos. Łypaciewicz. W dyskusji ustalono, że klub będzie głosił za przedłużeniem pełnomocnictw, zgłosi jednak do projektu rządowego szereg poprawek.

Z ważniejszych zmian pod tym względem wymienić należy skreślenie artykułu o zniesieniu ministerstwa robót publicznych.

Klub wypowiedział się również przeciwko zmniejszeniu uposażenia funkcjonarjuszy państwowych, oraz zmianie, szesnastu rent inwalidzkich. Poza tem postanowiono głosować przeciwko zmianom terytorjalnym województw wschodnich.

W końcu posiedzenia zajęto się sprawą rezygnacji p. Poniatowskiego ze stanowiska wicemarszałka Sejmu z powodu incydentu na wtorkowym posiedzeniu Sejmu podczas mowy p. Putka. Wyłoniły się kandydatury pos. Dąbkiego i Stolarskiego.

W tajnym głosowaniu klub jednomyślnie rezygnacji p. Poniatowskiego nie przyjął.

Mniejszości.

W ciągu środy obradowały kluby mniejszości narodowych nad projektem ustaw językowych i przedłużenia pełnomocnictw.

Późnym wieczorem zebrał się na wspólnem posiedzeniu przywódcy klubów mniejszości, pp. Taraszkiewicz (Białorusin), Chrucki (Ukrainiec), Neuman (Niemiec) oraz Grünbaum i Reich (Żydzi). W goźdzących obradach „konwent seniorów mniejszości” zażądał się nad taktyką przy omawianiu nstaw językowych. Zdecydowano, że będzie ona opozycyjna.

Po zakończeniu obrad koła żydowskiego, p. Reich oświadczył interpelującym go dziennikarzom:

— Kolo żydowskie głosować będzie przeciwko ustawom językowym, gdyż bojkotują one ludność żydowską. Co się zaś tyczy pełnomocnictw, to z całej naszej taktyki wobec rządu p. Grabskiego wynika, że głosować będziemy przeciwko ich przedłużeniu.

Inne stronnictwa.

Kluby prawicy L. N., Ch. N. i Ch. D. postanowiły głosować za projektem ustawy językowych, o ile do tekstu rządowego nie będą wprowadzone żadne zmiany.

Również klub N. P. R. postanowił głosować za temi projektami.

Natomiast klub P. P. S. zdecydował wniesienie szeregu poprawek do ustaw językowych, uzależniając od ich przyjęcia dalsze swe stanowisko.

Dla cierpliwych na zatwardzenie...
Wszystkie znane ze swej skuteczności pigułki francuskie Carroline Leprince znajdują się we wszystkich aptekach i składach aptecznych.

Sprawy gospodarcze.

Reforma rolna rediviva.

Pod tym tytułem zamieścił „Kurier Polski” interesujący artykuł. Przypomniawszy na wstępie, że ustawa z dnia 15 lipca r. 1920 zawiadła wszelkie nadzieje, pokładane w niej przez stronnictwa ludowe, autor artykułu wyjaśnia przyczyny tego zjawiska w sposób następujący:

„Przyczyną się do tego niewątpliwie w części niebываła dewaluacja pieniądza, która unicestwiła wszelką akcję kredytową na rzecz osadników, lecz głównych przyczyn należy szukać w wadach ustawy samej. Ustawa ta widzi główny cel reformy rolnej w wywłaszczeniu wielkiej własności ziemskiej, i pragnie przebudowę ustroju rolnego oprzeć na parcelacji, prowadzonej przez urzędy ziemskie z wyłączeniem parcelacji prywatnej. Okazało się w praktyce, że wywłaszczenie w państwie konstytucyjnym natrafia, mimo istnienia ustawy wywłaszczeniowej, na poważne przeszkody prawne i że urzędy ziemskie nie posiadają ani odpowiedniego personelu, ani odpowiednich środków, aby móc własnymi siłami dokonać dzieła przebudowy ustroju rolnego. Skutki ustawy lipcowej są więc takie, iż w przeciągu czterech lat parcelacja rządowa wydała minimalne rezultaty, a parcelacja prywatna silnie została wstrzymana i nie bez słusznego powiedziano kiedyś, że ustawa z 1920 r. winna nosić nazwę ustawy „o wstrzymaniu reformy rolnej w Polsce”.

Następnie autor streszcza projekt ustawy, opracowany przez posła Poniatowskiego i stwierdza, że jest on wzorowany na ustawodawstwie agrarnym rumuńskim oraz na ustawach trzech państw bałtyckich, gdzie przy przeprowadzeniu reformy rolnej dominowały momenty polityczne, a zupełnie nie liczone się ze względami gospodarczymi.

Tak było przedewszystkiem w trzech państwach bałtyckich, gdzie własność należała wyłącznie do Rosjan, Niemców, a częściowo Polaków, tak było w Rumunii, gdzie zwłaszcza w nowoprzyłączonych prowincjach wielka własność należała do Rosjan i Węgrów, tak było w Czechach, gdzie wielkimi właścicielami ziemskimi są w przeważnej mierze Niemcy. We wszystkich tych państwach reforma rolna miała cel wybitnie polityczny: rozchodziło się o odebranie ziemi mniejszościom narodowym i o nadanie jej ludności tubylczej. Tem się tłumaczy, że w państwach tych ustawy o reformie rolnej stały się w praktyce ustawami o wywłaszczeniu wielkiej własności rolnej, przyczem mało troszczono się o gospodarcze skutki reformy; dodać tu trzeba, że nad temi ostatnimi tem łatwiej przejść było można, zwłaszcza w Rumunii, do porządku dziennego, bo własność folwarczna stała tam na znacznie niższym poziomie, niż w Niemczech lub w Polsce.

Pan Poniatowski woli czerpać przykłady ze wschodu, bo to odpowiada bardziej jego umysłowości, a ignoruje zupełnie to, co dotychczas działo się w zakresie reformy rolnej w innych państwach. Pisze o tem „Kurier Polski” między innymi, co następuje:

Zupełnie inaczej rozwiązana została ta sprawa w państwach, w których wielka własność należy do przedstawicieli narodowości panującej, jak w Niemczech, na Węgrzech i w Austrii; tu reforma rolna nie była naturalnie polityczną koniecznością, a co najwyżej była ona pożądaną ze względów społecznych i można ją było zatem rozłożyć na okres kilku lub kilkunastolatni, przeprowadzając ją tem samem bez wstrząszeń dla życia gospodarczego. Charakter ustaw tych ostatnich państw jest zatem o wiele mniej „radikalny”, a za to o wiele bardziej dostosowany do potrzeb państw konstytucyjnych o wysokiej kulturze gospodarczej.

Słusznie pisze dalej autor artykułu, że w Polsce nie trzeba unaradawiać wielkiej własności ziemskiej, bo jest całkowicie polską, a przytem znaczna część społeczeństwa widzi w radykalnej reformie rolnej klęskę gospodarczą, gdzie sądy są niezależne politycznie, gdzie konstytucja mimo wszystko obowiązuje i gdzie wreszcie tylko minimalna część społeczeństwa, jak to łatwo udowodnić można statystycznie, na „radikalnej” reformie zyskać może. Tem się tłumaczy, że rzekomy radykalizm ustawy polskiej wstrzymał dotychczas dzieło przebudowy ustroju rolnego w Polsce, nie dając wzamian nic i, należałoby przypuszczać, że wszystkie stronnictwa skłonne będą obecnie zarzucić eksperymentowanie na tem tle i zwrócić się do przykładu niemieckiego lub węgierskiego, gdzie dzieło kolonizacji wewnętrznej rozwija się doskonale na zasadzie obowiązujących ustaw. Tak jednak się nie dzieje, gdyż wyżej naszkicowany projekt reformy rolnej p. Poniatowskiego jest jaskrawym dowodem, że stronnictwo ludowym nie wystarczyła czterolatnia lekcja poglądu, że demagogia, dyletantyzm i eksperymentowanie mają dalej stanowić wytyczne dla polskiego ustawodawstwa agrarnego i to bez względu na skutki gospodarcze i finansowe dla państwa, a nawet bez względu na prawdopodobieństwo ponownego spaczenia i wstrzymania akcji kolonizacji wewnętrznej.

Autor artykułu w „Kurjerze Polskim” wyraża nadzieję, że Sejm, jako całość, przejdzie do porządku dziennego nad niedojrzałym projektem ustawy o reformie rolnej, opracowanym przez pos. Poniatowskiego, a weźmie ją za podstawę do dyskusji projekt rządowy, „mogący oddać znakomite usługi w dążeniu do pozytywnego rozwiązania zagadnienia agrarnego w Polsce”.

Nie wchodząc w meritum projektu rządowego, musimy zauważyć, że w momencie sanacji skarbu, zaletnej przedewszystkiem od stabilizacji stosunków, unikać należy wszystkiego, co sanację może zachwiać i co wnosi do stosunków gospodarczych moment niepewności. Zdają sobie z tego sprawę nawet niektórzy inteligentniejsi przewodnicy lewicy, którzy, rozumiejąc, że reforma rolna, wprowadzona nawet bardzo ogólnie, spowoduje głębokie wstrząśnienie organizmu gospodarczego, byli zdania, że należy z tem poczekać przynajmniej dwa lata.

Z projektu rządowego należałoby wnieść, że rząd jest innego zdania...
I pisze w pięknej przedmowie do swego po Wilnie przewodnika, jakby zaiste piórem chwycyłem ze starego, czeczotkowego kałamarza gdzieś w starym dworku antojskim:
„Bywają miasta, które od razu za serca chwytają swą cichą, rozlewającą, a rzewną melodią, stumioną może nieraz przez turkot uliczny, lecz słyszana wyrażenie w zacisznych zakątkach, gdzie życie przychodzi w zadumie. Miasta takie o bogatej w przeżycia wielkiej przeszłości, szlachetne w swem nieraz sponiewieranem dostojeniu, posiadają atmosferę przedziwną, nieuchwytną, a jednak przemawiającą wprost do duszy turysty...”

Obrady Sejmu.

Posiedzenie Izby Poselskiej.

WARSZAWA 3. VII (PAT). Na wczorajszym posiedzeniu przystąpiono do dyskusji nad budżetem ministerstwa oświaty. Poseł Kordecki (Z. L. N.) uważa, że stanowisko mniejszości narodowych jest niesłuszne, gdyż Polska uwzględniła prawa innych narodów, jak żadne inne państwo. Żydzi nie są w szkołach upośledzeni, gdyż stanowią 11 proc. ludności całego państwa mając analfabotów zaledwie 15 proc. W szkołach średnich stanowią 23 proc. a w wyższych 25 proc. Również potrzeby narodu ruskiego są uwzględnione w budżecie w sposób życiowy.

Klub mówcy nie pozwoli na żadne uszczuplenie praw Kościoła, który jest strażnicą siły moralnej narodu polskiego. A uznając stosunki prawne państwa do Kościoła oparte na porozumieniu ze Stolicą Apostolską jest bezwzględny przeciwnikiem rozdziału Kościoła od państwa.

Poseł Potoczek zgłasza rezolucję, domagającą się przyjmowania dzieci włościań do szkół średnich zarówni z dziećmi innych stanów.

Izba przystąpiła następnie do głosowania nad budżetem M-stwa Rolnictwa i Dóbr państwowych. Budżet przyjęto z poprawką posła Poniatowskiego, aby podwyższyć pozycje z tytułu pożyczek zwróconych na budowę ludowych szkół powszechnych.

W głosowaniu nad budżetem m-stwa Wyznań Rol. i Ośw. Publ. przyjęto wniosek posła Nowickiego o skrócenie uposażenia wiceministra. Następnie przyjęto całą nową tabelę wydatków w budżecie tegoż m-stwa.

Poseł Romocki referował budżet generalnej Dyrekcji Poczty i Telegrafów. Czysty dochód w roku bieżącym wyniesie około 9 milionów. Referent zwraca uwagę na to, iż stan urzędów pocztowych nie jest dostosowany do potrzeb miejscowego obrotu, oraz na konieczność intensywniej rozbudowy sieci telefonów międzymiastowych. Budżet uchwalono bez zmian w drugim i trzecim czytaniu.

Pos. Kozłowski (Z.L.N.) referował budżet generalnej Dyrekcji Służby Zdrowia, wynoszący 8 i pół miliona złotych. Po wyjaśnieniach dyrektora Dyrekcji Służby Zdrowia p. Wroczyńskiego budżet w drugim czytaniu przyjęto. Następnie pos. Romocki referował budżet M-stwa Robót Publicznych. Wyjaśnienia w sprawie tego resortu składał kierownik M-stwa p. Rybczyński. Na tem obrady przerwano i następnego posiedzenie wyznaczono na jutro.

Po naradach Chequers.

PARYŻ, 3.VII. (Pat). Na wspólnym posiedzeniu senackich komisji spraw zagranicznych i finansowej Herriot przedstawił przebieg obrad w Chequers podkreślając, że Mac Donald wyraził zapewnienie swą zgodę w sprawie zapewnienia bezpieczeństwa Francji, którego najlepszą gwarancją byłoby zawarcie sojuszu angielsko-francuskiego. W sprawie kontroli generalnej Herriot oświadczył, że Francja zachowuje całkowitą swobodę działania w odniesieniu do okupacji Ruhr, przyczem zaznaczył, iż w konferencjach swoich, odbytych w Brukseli z ministrami belgijskimi całkowite porozumienie zdołał osiągnąć z nadzwyczajną łatwością. Poruszając następnie sprawę przystąpienia Niemiec do Ligi Narodów Herriot oświadczył, że określenie właściwego terminu rozstrzygnięcia tej sprawy będzie zadaniem sprzymierzeńców.

Zajście w Tokio.

LONDYN, 3. VII. (PAT.) Wolff. Według doniesienia ambasady japońskiej, wczoraj wdarł jakiś człowiek na terytorjum, na którym był gmach ambasady amerykańskiej w Tokio, zniszczony wskutek trzęsienia ziemi, i zerwawszy flagę amerykańską, uciekł z nią. Sprawcę ścigali policjanci japońscy, lecz nie mogli go schwycić. Władze japońskie wdrożyły energiczne śledztwo.

TOKIO, 3. VII. (PAT.) Policja japońska zawiadomiła poselstwo amerykańskie, że sztandar, zerwany z gmachu poselstwa znalazł się nienaruszony. Osobnik który się dopuścił zerwania sztandaru został aresztowany. Wobec tego iż japoński minister spraw zagranicznych już wczoraj wyraził ubolewanie z powodu tego zajścia, sprawa uważana jest za załatwioną.

Walki w Marokko.

MADRYT, 3.VII. (PAT). Z Marokko donoszą o krwawych walkach. Gen. Primo de Rivera udaje się w najbliższym czasie do Mawilji dla odbycia inspekcji wojskowej.

Nadzieje...

LONDYN, 5.VII. (PAT). Dyplomatyczny sprawozdawca Daily Telegraphe pisze że kole polityczne rokuja pomyślne wyniki konferencji londyńskiej. Wielu polityków przypuszcza nawet, że plan Davesa wejdzie w życie jeszcze w pierwszym lub w drugim tygodniu września. Głównym komisarzem dla kontroli finansów Rzeszy ma zostać przedstawiciel Ameryki. Odpowiedzialność jego ogromna, gdyż w rzeczywistości będzie on posiadał nie graniczone pełnomocnictwa w kwestii wykonywania i zastrzeżenia kontroli nad niemiecką polityką finansową, oraz administracyjną, a w razie umyślnych uchybień Niemiec, może nawet objąć kontrolę nad całym budżetem.

Warunki powrotu.

LONDYN, 3.VII. (PAT). „Westminster Gazette” podaje, że wydaleniu z obszarów Ruhry i Nadrenji przed otrzymaniem pozwolenia na powrót do domu mają podpisać rewers, że w przyszłości będą ściśle się stosować do zarządzeń i rozkazów międzysojuszniczej komisji nadreńskiej.

TEATR POLSKI (Lutnia)
Ostatnie występy
K. Juszczy Sępowskiego
Dziś
„Podatek majątkowy”
Krotchwila Grzymały-Siedleckiego
Początek o godz. 8 wiecz.
TEATR LETNI
Występy artystów Teatru „NOWOSCI”
Dobosz Markowskiej Sendeckie-
go i Zdanowicza
Dziś
„Medi”
Operetka Stolska.
Początek o godz. 8-jej wiecz.

Spróbujcie nowej wymienionej
herbaty nr. 103.

Fels Tea Co Warszawa

OGRÓD BOTANICZNY
Jutro w sobotę 5 lipca 1924 r.
DRUGI koncert
pierwszego barytona świata
Benvenuto FRANCHI
z udziałem
Wileńskiej orkiestry symfonicznej
pod batutą
Bronisława SZULCA.

„Wilno” Prof. Kłosa.

Juljusz Kłos, prof. Un. Wil.: „Wilno”. Przewodnik krajoznawczy. Wydawnictwo oddziału wileńskiego Polk. Towarzystwa Krajoznawczego. Z zapomogi ministerstwa wyznań i oświaty. Wilno 1924. Druk Zawadzkiego. Skład gł. w księgarni Słow. Naucz. Polk. str. 261-IX. Ilustracje. Mapa.

Nowy po Wilnie przewodnik, z niemięjszą starannością opracowany jak wydany, ma wygląd zewnętrzny niezmiernie powabny. Format zgrabny; praktyczny; druk na dobrym papierze wyraźny, o ładnym kroju czcionek; ilustracje — dość powiedzieć — według fotografii Bułhaka; okładka, białe-srebrno-niebieska ze stylizowanym herbem Wilna udeła się prof. Ruszczycowi, którego manjerska zaczynała już ze zbytnią nonszalancją a zarazem obcesowością osiadać na wydawnictwach wileńskich. Słowem — wzorowa drukarnia Zawadzkiego raz jeszcze, jak zawsze, nie zawiodła. Tylko mapa mogłaby być bardziej zharmonizowana z ogólnym poziomem książki.

Prof. Kłos nie jest człowiekiem „tutejszym”; przybył niedawno do

Wilna, jeśli się nie mylimy, z Poznańskich stron. Lecz uległ jakimś bardziej typowo urokowi stolicy naszej, atmosfierzemu naszego kraju, tak przedziwnie przesyconej do dziś dnia *sub generis* pierwiastkami, których przenikliwą analizę znajdziemy, niedaleko szukając, w szkicu prof. Zdzichowskiego o Syrokomli, tak wirtuozowsko, zda się, rzucenym od ręki, a tak znakomicie wykreślającą granicę duchową — między Litwą a Koroną. Prof. Zdzichowski nie potrzebował granicy tej szukać. Chodzi po niej od dziecka. Prof. Kłos odczuł ją i znalazł.

I pisze w pięknej przedmowie do swego po Wilnie przewodnika, jakby zaiste piórem chwycyłem ze starego, czeczotkowego kałamarza gdzieś w starym dworku antojskim:
„Bywają miasta, które od razu za serca chwytają swą cichą, rozlewającą, a rzewną melodią, stumioną może nieraz przez turkot uliczny, lecz słyszana wyrażenie w zacisznych zakątkach, gdzie życie przychodzi w zadumie. Miasta takie o bogatej w przeżycia wielkiej przeszłości, szlachetne w swem nieraz sponiewieranem dostojeniu, posiadają atmosferę przedziwną, nieuchwytną, a jednak przemawiającą wprost do duszy turysty...”

Wilno, posiadające swój własny charakter i ton, Wilno będące — pisze dalej prof. Kłos — jakby pieśnią *entuzjasmu* rozczarzonego do białości w „Odzie” Mickiewicza a sięgającego w ekstazie aż po krawiec wszechświata w jego „Improwizacji” — świeci dotychczas jeszcze, choć zdeptane brutalną stopą przemocy, jak wielkie ognisko myśli i twórczości polskiej. Zajaśniało ono, to ognisko, w słynnym uniwersytecie wileńskim z początku ubiegłego wieku i dotychczas dźwięczy pieśnią Filaretów po cudnych sankach Wilna...

Prof. Kłos jest artystą. Piękno Wilna chwytą go przedewszystkiem za duszę, a najbardziej niepospolite Wilna piękno architektoniczne. Apologji tego właśnie piękna nieomal, że poświęcony jest przewodnik cały. „Praca moja — przyznaje sam autor — ma na celu pokazanie Wilna przedewszystkiem pod względem architektonicznym, bynajmniej nie z punktu widzenia fachowego, technicznego lecz ogólno-artystycznego”.

Wędrowka zaś artystyczna po ulicach i zaułkach Wilna przemieni się na pielgrzymkę przez minione stulecia... nieprzparty czar Piękna i Przeszłości zrobi swoje... i powoli — jak wyraża się z ujmującą serdecznością najnowszy naszego Wilna entuzjasta — zwiedzając Wil-

no i poddając się urokowi jego legendy, przekonamy się, że poznać Wilno, to znaczy — pokochać je na zawsze.

Prof. Kłos, korzystając oczywiście hojnie z badań i wniosków dotychczasowych Wilna monografistów (Kirkor, Kraszewski, Zahorski, Studnicki i inni) własną zastosowuje metodę przy zapoznawaniu z Wilnem — turysty. Czy zupełnie trafna?

Klasyczny Bädcker postępuje tak: najpierw oznacza ściśle gdzie miasto, po którym ma oprowadzać, leży, potem ile liczy ludności, jakie stanowisko zajmuje w hierarchji miast, następnie daje rzut oka w miasta przeszłość i, wzięwszy za rękę turystę, prowadzi go z kolei szybko, szybko — do centrum miasta. Z tego centralnego (i głównego) punktu rozpoczyna wędrowkę, a idąc mimo gmachów, kościołów, zabytków etc. wszystko mówi turystę od razu, co ma mu do powiedzenia o danym gmachu, kościele, zabytku, o danej ulicy, danej miejscowości.

Natomiast prof. Kłos rozbił swój przewodnik na trzy działy. Pierwszy obejmuje zarys dziejów miasta, drugi rozwój architektoniczny Wilna, trzeci Wilna topografie, t. j.

opis informacyjny kościołów, gmachów, ulic, placów, zabytków etc.

Zgoda, najkompletniejsza zgoda, że nie ma bardziej charakterystycznego w każdym mieście wogóle nad jego wygląd architektoniczny, a coż dopiero w takim Wilnie! Spodziewamy aż nadto dobrze jak bystro i z jak wielkim znanstwem krajoznawczego piękna patrzy prof. Kłos na Wilno i jak znakomicie tego Piękna walory umie wskazać i analizować. Nie uszło uwagi naszej nawet położenie nacisku op. na starszowiecką dachówkę, której prof. Kłos tak trafnie przyznaje rolę dominującą w panoramie Wilna. Widzimy doskonale jak prof. Kłos nie zamyka oczu na haniebne oszczenie Wilna w XIX-tym wieku i jak głęboko odczuwa właściwy Wilna charakter, jak, aby się tak wyrazić, wżył się w Wilna atmosferę i Wilna cechy indywidualne; jak nie kwapi się zdawkowem: „ach, to istne miasto wloskiel, załatwić się z bardzo kuszącym popisem własnej europejskości etc. etc. Ale — z racji wyodrębnienia w samostanie jakby studjum tego, co autor ma do powiedzenia o architekturze Wilna nastąpiło rozróżnienie — w wielu wypadkach — po całej książce tych szczegółów i poglądów, które powinien czytelnik znaleźć w kupie, nie potrzebując szukać ich po róż-

Sprawa się wyjaśnia.

We cztery dni po ukazaniu się w „Słowie” artykułu omawiającego sprawę pomnika Mickiewicza w Wilnie, wystąpiła warszawska „Polska Zbrojna” (z dn. 28 czerwca) z polemyczną odpowiedzią, na którą jako na „sprostowanie nieścisłych zarzutów i uwag” zwrócił uwagę redakcji „Słowa” p. pułkownik Tokarzewski, zastępca przewodniczącego wileńskiego Komitetu Wojskowego Budowy Pomnika A. Mickiewicza.

Oto co „Polska Zbrojna” podaje do wiadomości publicznej, niewątpliwie z doskonałego źródła:

Komitet Wojskowy, o którym mowa, zorganizowany został w grudniu roku ubiegłego. Przewodniczy mu gen. dyw. Berbecki, zastępcę przewodniczącego pułkownik Tokarzewski, sekretarzem kap. kapelan Sledziwski, skarbnikiem jest major Hajkiewicz; członkami są prof. Zbigniew Pronaszko, prof. un. wii. Kłos, pułkownicy Popowicz i Czuma, podpułkownicy Kostecki i Skwarczyński, tużniej majorowie Smieszko, Moroński i Powierza.

Komitet zdążył zapewnić sobie udział w budowie pomnika licznych już garnizonów oraz zakładów wojskowych w całej Polsce. Nadesłano mu składek już sporo.

W dn. 8 ym kwietnia r. b. Komitet Wojskowy (jak pisało w „Słowie”) złął się z komitetem cywilno-obywatelskim (gen. Żeligowskiego) i „po uzgodnieniu akcji” (to jest uzyskawszy Komitetu cywilno-obywatelskiego aprobatę) zobowiązał się, jak wyraża się „Polska Zbrojna” (wobec kogo? wobec społeczeństwa?) wybudować na dzień 28 października i wystawić na placu Ratuszowym w Wilnie *drewniany model naturalnej wielkości (12 metrów) pomnika wieszczu A. Mickiewicza według projektu prof. Pronaszki.*

Kosztowna to impreza w dzisiejszych czasach. Komitet przeto wzywał gorąco społeczeństwo polskie do ofiarnej pomocy dla „uwiecznienia i przypięszenia w dniu jubileuszowym (wywiezienia Mickiewicza z Wilna na wygnanie) drewnianego modelu pomnika”, który ma być „następnie” zbudowany z żelazo-betonu.

Więc sprawa rozstrzygnięta? Komitet Wojskowy „postanowił” wrócić ukochanemu Wilnu wieszczą Adama w postaci pomnika, projektu artysty-rzeźbiarza, prof. Pronaszki

i uzyskał „uzgodnienie” swej akcji z akcją Komitetu Obywatelskiego” czyli jego zgodę.

Zdawałoby się, że nikt logicznie myślący nie odważy się inaczej interpretować enuncjacji „Polski Zbrojnej”.

Tymczasem na drugiej zaraz spalicie tegoż „sprostowania” czytamy—przeclerając oczy:

„Konkurs, (taki) który 23 października b. r. ma być rozstrzygnięty, będzie miał charakter publiczny”. Po za nim, t. j. po zatym konkursie, odbędzie się inny jeszcze konkurs „imienny” (taki), do którego Komitet Wojskowy zaprosił pp. artystów-rzeźbiarzy: Dunikowskiego, Wittiga, Brayera, Kunę, Noakowskiego, Szybkę-Bohusza i Pronaszkę.

Włęcz... dwa konkursy! A rozstrzygnięte być mają kiedy? Wówczas gdy już na skwerku przed ratuszem stać będzie prowizoryczny, naturalnej wielkości, pomnik prof. Pronaszki!

„Polska Zbrojna” czyni mi gorzki wyrzut, że m wziął pełne zasługi poczynania Komitetu Wojskowego za „przedmiot do krytyki i zastrzeżeń”.

Dobrze. Składam pióro. Oddaję tylko w ręce oświeconego ogółu polskiego numer 175-ty „Polski Zbrojnej”. Niech każdy sam zobaczy i przekona się na jakie manowce pchnięto nieopatrnie sprawę pomnika Mickiewicza w Wilnie.

Jeżeli natomiast uwzięto się... przeforsować za wszelką cenę projekt prof. Pronaszki—o co innego! To 24 go czy 25-go października będziemy mieli na placu Ratuszowym kapitała niespodziankę.

Tymczasem zaś oto co, niemal tegoż dnia, w którym ukazał się manifest „Polski Zbrojnej”, pisał w „Dzienniku Wileńskim” prof. Pięgoń, aż nadto mający tytułów do zabierania głosu w sprawie uczczenia Mickiewicza.

Przedewszystkiem prof. Pięgoń uważa, że dobrej racji nie ma obchodzić uroczystości rocznicę dnia 25 października 1824, gdyż wywiezienie Mickiewicza na wygnanie zapisało się w dziejach polskich jako kłęska narodowa nie zasługująca bynajmniej na uroczyste jej wspomnienie. Dość tej kontemplacji cierpieli i upokorzeń!

Wystawianie prowizorycznego pomnika jakby jaką „dekorację okazyną” uważa prof. Pięgoń za pomysł całkiem chybotny. Co będzie—pyta—po uroczystości? Tynk z owego prowizorycznego pomnika zaczęte odpadać, deski paczyć się, blacha zwijać i odstawać. Ładny widok! Taki pokaz znikomości rzeczy ludzkich... Takie straszdytło...

„A choćby tę namiestkę pomnika fundatorzy zaraz po uroczystości usunęli, to—pisze prof. Pięgoń—czy sądzicie że oku polskiemu miły będzie widok jak parodiową figurę rozbiera się i wywozi, jak publicznie, w biały dzień usuwać się będzie Mickiewicza z gruntu, na którym wieszczę stać powinien? Pomnik Mickiewicza w Wilnie nie powinien, nie może być ani na mginięcie oka pojęty jako prowizorium, jako coś, co dziś jest a jutro może nie być, co można rozobrać, wrzucić na wóz i wywieźć!”

Dość mocno chyba i dość jasno powiedziane.

Z niemniejszą słusznością pyta prof. Pięgoń: „Kto zna model pomnika zaprojektowanego do prowizorycznego wystawienia? Kto go widział? Kto czytał choćby jego opis? Wygląda tak jakby chciano miastu zgatować niespodziankę...”

Wystarcza. Zbyt poważne to zastrzeżenia i uwagi krytyczne aby wolno było zbyć je sarkazmem na „ufedoczenie zasługi inicjatorów”. Wiemy po nad to najpozytywniej, że zapatorywania, którym wyraz dały jednocześnie i jednocześnie oba organy naszej opinii publicznej, podziela znakomita większość oświeconego wileńskiego społeczeństwa polskiego.

Nie sposób aby zjednoczony Komitet Wojskowo-Obywatelski wraz

ze swymi licznymi subkomitetami, nie miał liczyć się z tym faktem.

Cz. J.

Post scriptum. „Polska Zbrojna” zapewnia, że akcja wojska mająca na celu wzniesienie w Wilnie pomnika Mickiewicza bynajmniej nie przeniosła się do Warszawy. Centralą jej pozostało Wilno. Komitet warszawski z sen. Balińskim, prez. Sliwińskim i red. Dębińskim w prez. dyżym honorowemu, a o którym mowa była w „Słowie”, jest tylko jednym z subkomitetów wileńskiego Komitetu Wojskowo-Obywatelskiego czy raczej Komitetu Wojskowego, gdyż tej nazwy nie przestał oficjalnie używać po połączeniu się z komitetem cywilno-obywatelskim.

KRONIKA

PIĄTEK
4 Ulice
Teodora b.
Jutro
Antoniego M.

Wschód g. 3 m. 36

Zachód g. 19 m. 52

WILEŃSKA

— Echa wycieczki. Wycieczka zbiorowa polskich dziennikarzy do Wilna wydała w prasie polskiej wcale obfity plon różnych informacyj i opisów dotyczących naszego miasta, kraju tudzież stosunków. Wyrazem zaś szczerej wdzięczności za doznane tu u nas przyjęcie są listy otrzymane dotąd jeszcze z różnych stron Polski przez tak bardzo czynnego zawsze i ofiarnego w sprawach publicznych prezesa Syndykatu polskich dziennikarzy Wilna p. Konstantego Bukowskiego. Tak np. między innymi prezes warszawskiego Syndykatu dziennikarzy, Zdzisław Dębiński podnosi w gorących słowach ofiarą pracę prez. Bukowskiego włożoną w organizację zjazdu, a imieniem członków Syndykatu lwowskiego składa mu serdeczne podziękowania dr. A. Vogel podkreślając „niepomiarne trudy oraz troskliwość”, których prez. Bukowski dla zjazdu nie szczędził. Wszyscy przedstawiciele oraz przewodnicy polskich związków dziennikarskich proszą w liściach swoich o wyrażenie szczerej wdzięczności wszystkim osobom, które się do ugoszczenia i informowania wycieczki tak chętnie i uczynnie przychyliły.

— Lustracja urzędów skarbowych. 8 b. m. dyrektor Wileńskiej Izby Skarbowej p. Malecki wyjechał do pow. brasławskiego, celem dokonania lustracji tamtejszych urzędów skarbowych. Powrót spodziewany jest w piątek wieczór.

— Telefoniczne zabezpieczenie granicy. Polska Ag. Telegraficzna podaje: Przed paru dniami jeden z dzienników wileńskich mylnie podał wiadomość, jakoby na odcinku granicznym Olkieni — Wójtowo, straż graniczna niema uruchomionej sieci telefonicznej. Otóż według informacji ze źródeł miarodajnych okazuje się, że na tym odcinku granicy polsko litewskiej funkcjonuje obecnie prowizoryczne połączenie telefoniczne między dowództwem kompanii straży granicznej a poszczególne posterunki. Niezależnie od tego, w chwili obecnej z polecenia szefa łączności przy inspektoracie armii kpt. Grudzińskiego buduje się na tym odcinku, podobnie jak to już jest zrobione na innych, stałą linię telefoniczną.

— Okręgowy urząd miar informuje: Pojemniki (miary objętości) dzieli się na wąskie, średnie i szerokie. Pierwsze przeznaczone są do płynów rzadkich, drugie do ciał sypkich lub płynów gęstych, trzecie do ciał sypkich.

Wobec tego prawo nie dozwala na litry przeznaczone do mierzenia mleka sprzedawać jagody i owoce, dla których o ile sprzedawane są na litry, należy używać pojemników szerszych.

Urząd Miar wyznaczył dla sprzedających jagody na litry termin do dn. 15 lipca r. b. do nabycia miar właściwych.

(1) Uchylenie podatku inwestycyjnego. Min. Spraw Wewnętrznych w porozumieniu z Min. Skarbu uchylił uchwalony przez Radę miejską podatek inwestycyjny od lokali na budowę szkół.

(2) Zatwierdzenie uchwały Rady miejskiej. Urząd Delegata Rządu zatwierdził uchwały Rady miejskiej z dn. 22 maja r. b.

(3) Sprawa lichwy opałowej. Urząd Delegata Rządu zwrócił uwagę referatu do walki z lichwą na sprawę uprawiania lichwy przez właścicieli składów z drzewem opałowym.

(4) Lichwa dorożkarska. Władze policyjne pociągnęły do odpowie

działności sądowej dorożkarza Nr. 24 Piotra Padejko za wymagane wygórowany cen.

— Osobiste. Prezes Dyrekcji Poczty i Telegrafów p. Jan Popowicz w dniu wczorajszym wyjechał na urlop wypoczynkowy, na czas jego nieobecności kierownictwo Dyrekcji objął wice-prezes inż. Mieczysław Ciemnołowski.

— Z Uniwersytetu. Dr. M. Hłasko dotychczas zastępca profesora zwyczajnego na katedrze chemji nieorganicznej, zamianowany został profesorem nadzwyczajnym na tejże katedrze.

— Dr. Kazimierz Rogoyski profesor zwyczajny i kierownik studjum rolniczego otrzymał od rządu francuskiego odznaczenie kawalera du mérite agricole (zasług rolniczych).

— Zarząd Bratniej Pomocy Polskiej Młodzieży Akademickiej Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie wzywa Sz. Kol. Kol. do zaoferowania swych usług podczas kwesty ulicznej na rzecz Związku Inwalidów, pozostającej pod honorowym protektorem, na czele którego stoją w pierwszym rzędzie Delegat Rządu p. Walery Roman, J. M. Rektor U. S. B. Alfons Parczewski, Gen. Rydz Smigły, J. E. X. Biskup Wł. Banurski i in.

Kwesta odbędzie się w niedzielę dn. 6-go lipca r. b.

Szlachetny cel, spłacenie długu wdzięczności względem bojowników o niepodległość Polskę daje rękojmię Zarządowi Bratniej Pomocy, że Sz. Kol. Kol. pomimo ferji wakacyjnych wezmą w tej kwestie niewątpliwie udział.

Zgłoszenia należy skierowywać bezpośrednio do Zarządu Inwalidów i Zdembilizowanych przy ul. Ostrobramskiej Nr. 19 od godz. 9—3, albo od 5—8 wiecz.

— Zniżka w teatrach dla akademików. Zarząd Bratniej Pomocy Pol. Młod. Akadem. U. S. B. w tych dniach po porozumieniu się z Dyrekcją Teatrów uzyskał 50% zniżkę na wszystkie przedstawienia prócz premier i występów nadzwyczajnych dla członków Bratniej Pomocy.

Zniżki wydają się w Sekretarjacie Br. Pom. w godzinach urzędowych.

— Walne doroczne zebranie członków T-wa Rozpowszechniania Kultury i Dobroczynności odbędzie się w poniedziałek 7-go lipca o godz. 8 wiecz. przy ul. Mostowej 12 m. 2, na które zaprasza Zarząd.

— Wycieczka miłośników fotografii. Koło Miłośników Fotografji urzędzą w niedzielę 6 lipca r. b. wycieczkę statkiem do Trynopola (Kalwarja) i zaprasza do wzięcia udziału wszystkich fotografów-amatorów z aparatami, ewentualnie bez. Zbiórka na przystani o godz. 8 1/2 rano. Udział w wycieczce nie jest związany z żadnymi kosztami, prócz przejazdu statkiem.

— Podziękowanie Zarząd Bratniej Pomocy Polskiej Młodzieży Akademickiej Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie niniejszym składa serdeczne podziękowanie P. Osakarowi Kauczowi za hojną ofiarę na rzecz pomocy polskiej młodzieży akademickiej w sumie 300.000 mk., oraz za zaoferowanie na tenże cel 1 proc. od obrotu swej firmy za miesiąc wrzesień roku bieżącego.

— Podziękowanie. Zarząd Bratniej Pomocy Pol. Młod. Akadem. U. S. B. niniejszym składa wyrazy szczerej i głębokiej wdzięczności p. Janowi Bułkowi za całkowite bezinteresowne udzielenie swych cennych obrazów na wystawę, urządzoną przez Bratnią Pomoc, zysk z której to wystawy został całkowicie przeznaczony na rzecz pomocy polskiej młodzieży akademickiej.

Z SĄDÓW.

— Echa konfiskaty „Hofasa Białorusa” Pol. Ag. Tel. podaje: w odpowiedzi na interpelację posłów klubu Białoruskiego w sprawie konfiskaty numeru 14 piama białoruskiego „Hofas Białorusa” p. min. spraw wewnętrznych w porozumie-

niu z p. ministrem sprawiedliwości przesłał na ręce p. marszałka Sejmu pismo z wyjaśnieniem, że konfiskatę tę zarządził Komisarz Rządu na miasto Wilno, z powodu umieszczenia artykułu zawierającego cechy przestępstwa z art. 129 Kod. Karnego. Sąd Okręgowy w Wilnie konfiskatę zatwierdził, oraz zawiesił wydawania powyższego czasopisma do czasu wyroku sądowego w sprawie wszczętego postępowania karnego przeciwko redaktorowi oisma. Zarządzenie więc Komisarza Rządu na m. Wilno było całkowicie zgodne z przepisami.

TEATR I MUZYKA

— Występy Junoszy - Sępowskiego. Znakomity nasz gość K. Junosza Sępowski jeszcze kilka razy wystąpi w „Podatku masjątkowym”, który cieszy się nadzwyczajnym powodzeniem. Publiczność bawi się wybornie, rzęście oklaskując znakomitą kreację gościa. W próbach „Ten którego biją po twarzy” z K. Junoszą Sępowskim.

— Ostatnie występy artystów Teatru „Nowośól”. Mimo wielkiego powodzenia, przemia operetka „Medi” wkrótce schodzi z afisza, z powodu wyjazdu naszych gości warszawskich. W próbach słynna operetka „Najpiękniejsza z kobiet” z p. Grabowską w roli tytułowej.

— Drugi koncert Benvenuto Franci. Dyrekcja Teatrów pragnąc dać możność usłyszenia fenomenalnego splewaka ogółowi, który nie zawsze może pozwolić na bilet do Teatru, uprosiła Benvenuto Franci aby dał jeszcze jeden koncert w ogrodzie Botanicznym. Tym sposobem, przy dostępnej dla wszystkich cenie wejścia—może usłyszeć światowego artystę w sobotę całe Wilno. W razie deszczu koncert odłożony będzie na niedzielę. Gdyby i w niedzielę pogoda nie sprzyjała koncertowi na wolnym powietrzu, koncert nieodwołalnie odbędzie się w tym samym dniu w Teatrze Wielkim. W celu uniknięcia natłoku przy kasach w ostatniej chwili, nadmieniamy że kasa zamawiają w teatrze polskim już jest czynna o godzinach zwykłych.

— Dziejszy koncert symfoniczny odbędzie się w ogrodzie Bernardyńskim. Między innymi wykonaną będzie przez orkiestrę symfoniczną ilustracja muzyczna Griega do „Peer-Gynta”; p. Łaskiewiczowa zaś przy współudziale swoich uczniów i uczniów wykonała I i II Griega. Wieczór dziejszy poświęcony będzie muzyce skandynawskiej, zaś udział znakomitej mistrzyni plastyki p. Łaskiewiczowej, oraz orkiestry symfonicznej pod batwą ulubionego kapelmistrza Br. Szulca pozwala wróżyć wieczorowi wielki sukces.

Niedzielną koncert symfoniczny odbędzie się w ogrodzie Botanicznym. W niedzielny koncert oprócz bogatego programu orkiestrowego, wezmą udział w nowym zupełnie programie wybitni artyści.

— (K. B.) Benvenuto Franci, znakomity barytonista, którego pierwszy koncert w Wilnie odbył się wczoraj (Teatr Wielki) z udziałem orkiestry symfonicznej, pod batwą świętego dyrygenta Braniśława Szulca, był przedmiotem licznych owacji ze strony rozentuzjastycznie publiczności, tłumnie przybyłej na tę ucztę artystyczną.

Benvenuto Franci odśpiewał między innymi, uwerturę z „Tannhau-sera” Wagnera, arję Walentyna z „Fausta” Gounoda, arję Księcia z „Balu Maskowego” Verdiego oraz arję: Toreadora z „Carmen” Bizeta i z „Cyruilka Sewilskiego” Rossinięgo. Pozatem Franci wykonał długi szereg utworów nad program. Oklaskom nie było końca i towarzyszyły one jeszcze znakomitemu artyście gdy opuszczał teatr po skończonym koncercie.

WYPADKI I KRADZIEŻE.

— Napady. W nocy na 2 b. m. na ul. Beliny koło ementarza prawosl. 3 bandytów dokonano napadu rabunkowego na Jana Wiersowskiego (Kuprjański 1). Po grabowaniu 37 złotych, oraz 15 milionów mk. złościny sbiegli. Wczoraj jednego z napastników Jana Mickiewicza (Witoldowa 12) ujęto.

— W nocy na 3 b. m. 4 osobników napadło na ul. Subocz na Władysława Krawoskiego (właś Góry 47), którego pobili oraz zrabowali mu 17 mil. mk. Sprawcy napadu Feliks, Zygmunt i Władysław Jazrowscy (właś Góry 37) oraz Wincenty Pławgo zostali ujęci.

— Oszustwo. Dn. 2 b. m. na ul. Rudnickiej została oszukana przez 2 żydów Władysława Mieszkowską (Bracka 5) [które] sprzedano zamiast wełny materiał papierowy.

— Szkody uozynione przez burzę. Dn. 30 ub. m. w pow. Daśńieńskim od uderzenia piorunu został zabity 19 letni Włodzimierz Sieta (właś Stukanyi) oraz spalili się domy mieszkalne na szkód Izadora Bułana (właś Krapiwniki), Bazylego Rybisa i Mikołaja Doroszkiewicza (właś Losnowka), Symona Zankiewicz i Potra Tomasz (właś New-waży) i Symona Streza (właś Nowinki). Straży wynoszą 100 t. zł.

— Taplecy. W majątku Żuki gm. Głębockiej utonął Tadeusz Iwanonek.

— We wsi Hermanowiczach w rzecze Daśńieńce utonął Paweł Pietkiewicz.

— Przy pracy w ceglaniu W. Mieskiego (ul. Karłowicza) został zabity wskutek zawałenia się większej ilości cegieł stojących pod ścianą robotnik 78 letni Mikołaj Fidukiewicz.

— Pożar. We wsi Stoboda pow. „ilejskiego wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem spalił się dom mieszkalny oraz chlew i splchrz na szkód Pawła Mikulicza.

— Kradzieże. Janowi Hanowi (Majska 17) skradziono futro wartości 500 zł. kradzieży dokonali brat pozkodowanego Franciszek Han (Subocz 2).

— Wiktorowi Rogowskiemu (Wielka 76) skradziono zegarek złoty wartości 400 mil. mk. sprawca kradzieży Jan Herman (Olimpia 6) ujęty.

— E. Kasperowiczowej (Smorgonie) na dworcu kolejowym w Wilnie wyciągnięto z kieszeni 1115 zł.

Lecznica Chirurgiczna
D-ra F. Dembowskiego
Wilno Mała Pohulanka 9.
Przyjęcie chorych od 10-12 i od 4-5.

b. Nauczyciel
szkoły średniej
poszukuje kondycji.
Zgłoszenia pisemne w redakcji
„SŁOWA”.

nych stronicach. Wynikły też stąd i niektóre, całkiem zbędne, powtórzenia się. Para przykładów wy-starczy. To, co się mówi np. o kościele Franciszkanów na str. 62 powinno znajdować się na 138-ej, a jeżeli czytamy na tejże str. 133-ej, że poświęcony był w 1421-ym, to pocóż mamy dowiadywać się na 63-ej, że „powstać musiał najpóźniej około 1430-go”? Wszystko to, co się mówi o kościele św. Teresy (Ostrobramskim) na str. 165-ej jest tylko powtórzeniem tego, co się o nim pisało na str. 79. Niemal przy każdym opisie gmachu, kościoła, zabytku etc. w nawiasie: patrz taka to a taka stronicę. O pałacu Sapie-hów wiadomości i wzmianki rozru-zone w siedmiu miejscach, o dawnej bramie Ostrej w dziesięciu. Widzimy dobrze, że w indeksie tłusty szryft wskazuje gdzie szukać najważniejszych wiadomości, ale np. przy nazwie Baksza na pięć indeksowych wskazówek, mamy utęty tłustym podane szryfitem; domiar, lechów na Bakszole może nie należało zaciągać do rubryki pałaców i gmachów, podobnie jak nie należało może ukrywać opisu herbu Wilna w rozdziale traktującym o miasto topografii.

Z tych to właśnie „drobiazgów” pozwalamy sobie skonstruować zarzut za mało skrupulatnego i wyrazistego rozplazowania „Przewod-

nika”, tak aby do jaknajbardziej praktycznego nadawał się użytku. Jeśli np. o cyfrze ludności Wilna—obecnie z górą 200.000 dusz—mamy dowiadywać się aż na str. 113-ej; jeżeli widoki ogólne Wilna (z Trzy-niżskiej, Zamkowej etc.) znajdujemy... na samym końcu nie właśnie na początku opisu miasta; jeżeli w rubryce domów prywatnych, między 212-tą a 218-tą stronicą, mamy szukać np. wiadomości o wileń-skich, tak charakterystycznych za-ukach—to wolno powiedzieć: obraz Wilna jest w „Przewodniku” prof. Kłosa namalowany wyśmienicie, miejscami świetnie, z historyczno-archeologiczną precyzją—miejscowa; ściśle zaś przewodnikowy układ kształki jest mniej dla praktycznego użytku turystów wygodny niżby nim mógł być przy trzymaniu się pod tym względem wzorów utartych.

Tem niżej prof. Kłos zdobył sobie wileńską monografią swą a indygenat prawego wilaninina. Nie szczędziliśmy mu serdecznego i hu-cznego *dignus est intrare!* Miejsce na już zapewnione dożywotnie wśród grona najprawowitszych synów Wilna—jeżeli nie rodowitych to honorowych. Od przybytku takich pracowników i takich miłośników, zaiste, nie tylko głowa nie boli lecz i serce rośnie.

Cz. J.

Z CAŁEJ POLSKI.

Obchód Grunwaldzki w Gdyni. Dnia 13 lipca 1924 roku w Gdyni, staraniem miejscowego T-wa Czystej Ludowych i Związku Obrony Kresów Zachodnich odbędzie się Wielki Obchód Grunwaldzki...

Udział w obchodzie obiecały następujące instytucje i stowarzyszenia: wojsko, marynarka, okoliczni właściciele w strojach ludowych. Z atrakcji wymieniać należy: koncert radio, wielka loteria, kilkanaście orkiestr, część koncertowa, popisy marynarskie i pokazy harcerzy...

Nadzwyczajny program i cel sam przez się mówiący, ściąganie niewątpliwie obok ludności miejscowej wszystkich letników z Polskiego Pomorza.

Związek Obrony Kresów Zachodnich w Warszawie zwrócił się do szeregu firm z prośbą piśmienną lub usną o nadsyłanie fantów. Niestety, mimo przyrzeczenia tylko firmy Fuchs i Puls wywiązały się z obietnicy.

Katastrofalne oberwanie chmury. Nad powiatem Horodenski (Małop.) oberwała się chmura gradowa, która w kilku miejscowościach spowodowała znaczne straty, a nawet śmierć dwóch osób.

W Sukowie fale zabrały i uniosły 11-letniego chłopca Dymitra Iwanika, pasącego w polu bydło, którego zwłoki wydobyto z pod namułu dopiero dni następnym. Również fale porwały 16-letnią Marię Zabawską, gdy uciekała z bydłem do domu. Zwłoki dziewczynki nie wydobyto.

Ponadto w kilku okolicznych miejscowościach spaliły się domy z dobytkami, zaś koło Obertyna woda zabrała kilka mostów i nadwyreżyła duży most na Czerniawie w Obertynie.

Gradobicie i huragan w Jaworowskim. Wojewoda lwowski Zim-

ny w towarzystwie naczelników wydziału pracy i opieki społecznej pp. Paszkowskiego i Morawskiego zwiedził część powiatu Jaworowskiego. Zniszczeniu uległy szczególnie żyta. Straty wynoszą przeciętnie 50-80 proc., a w niektórych miejscach pola są nawet całkowicie zniszczone. Łąki i pastwiska zostały zamulone. Orkan wyrządził ogromne szkody w lasach, łamiąc lub wyrwijając setki drzew z korzeniami. W Jaworowie i kilku sąsiednich wsiach zawałiło się około 100-tu stodół i stajen, a także kilka budynków mieszkalnych. Pan wojewoda przyrzekł ludności dotkniętej klęską pomoc pieniężną, która jednakże może wystarczyć tylko na zaspokojenie doraźnych potrzeb. Poza tym p. wojewoda obiecał poszkodowanym rolnikom swoje poparcie przy uzyskiwaniu pożyczek Banku Rolnego.

regiem innych przedmiotów, jak np. kulami i tylnikiem z pokoju, w którym wystrzelano wszystkie ofiary. Przedmioty te przejął imieniem wielkiego księcia Mikołaja były ambasador rosyjski w Rzymie Giera. Janin oświadcza dalej, że kilku członków rodziny carskiej pomógł innemu wdowa po w. ks. Sergiuszu i synowie w. ks. Konstantego zostali wtrącony do syzbu kopalni w pobliżu Alauwska. Książęta ci zginęli śpiąc w nabożeństwo. Pochowani zostali na rosyjskim cmentarzu w Charbinie, z wyjątkiem młodego księcia Sergiusza, którego zwłoki sprowadzone zostały do Belgradu.

Zapasy helu w Ameryce. Prezydent Stanów Zjednoczonych Coolidge ogłosił proklamację, na której podstawie teren, obejmujący 7100 akrów w powiecie Emery, w stanie Utah, staje się rezerwacją, przeznaczoną dla osób prywatnych, na terenie tym bowiem znajduje się drogi cenny gaz hel w naturalnym stanie.

Jak wiadomo, hel jest gazem lżejszym, niż powietrze, a przytem niepalnym, wskutek czego nadaje się znakomicie do wypełniania balonów sterowych, zawsze narażonych na groźne niebezpieczeństwo wybuchu, jeżeli wypełniane są wodorem lub gazem oświetlającym.

Hel jednak jest gazem rzadkim i tylko w Stanach Zjednoczonych znaleziono tereny, z których da się wydobywać w większej ilości. Gazem tym, dobytym z terenów, odkrytych przed dwoma laty w stanie Teksas, wypełniony jest sterowiec amerykański „Shenandoah”, co kosztowało rząd amerykański pół miljon dolarów. I nowy sterowiec, który w roku bieżącym ma być dostawiony z Friedrichshafen do Ameryki wypełniony będzie helum z kopalni w Teksas. Tereny zaś w stanie Utah mają być zarezerwowane na przypadek wojny.

Cesarzowa Charlotta. Dnia 7 czerwca skończyła 84 rok życia cesarzowa Charlotta, wdowa po cesarzu meksykańskim, Maksymilianie, ofierze polityki Napoleona III, urodzona 7 czerwca 1840 r. Sędziwa cesarzowa, która jak wiadomo, postradała zmysły, dowiedziawszy się przed 66 laty o tragicznej śmierci ukochanego małżonka, mieszka w zamku Bouchout w Belgji. W rocznicę urodzin starszki, która cierpi dotychczas na spokojny obłąd, odwiedzi ją król belgijski, przynosząc kwiaty, przepada bowiem za kwiatami i nie może się barwą i zapachami ich nasyścić.

ZE ŚWIATA.

Szczaćki rodziny cesarskiej. „Matin” ogłasza rozmowę z generałem Janin, który swego czasu kierował wojskową misją francuską na Syberji, a który obecnie powrócił do Francji i w trzech skryniach przywiózł popioły i resztki zwłok rodziny carskiej, zamordowanej pod Jekaterynburgiem. Generał Janin wręczył te resztki wielkiemu księciu Mikołajowi Mikołajewiczowi, jako głowie rodziny Romanowów. Popioły, przywiezione przez generała Janina, nie mogły być od siebie oddzielone, lecz znać, że należą one do cara Mikołaja II, cesarza Aleksieja, wielkiej księżnej Tatjany i dwóch służących. Wśród szczątków znajduje się palec, który rozpoznano z wszelką pewnością jako palec carowej, następnie ułamki pierścieni, które niewątpliwie należały do rodziny carskiej, resztki mundurów, które nosił car, i pas wojskowy należący do carowicza. Przedewszystkiem zaś znalazłono obrazki święte, które jak wszyscy domownicy cesarza uznawali, były własnością carowej i jej córek. Po wyróżnieniu rodziny carskiej w Latjowie, zwłoki wszystkich pomordowanych spalono bardzo szybko w lesie. Dzięki temu nie zdołano zniszczyć wszystkich śladów i niektóre rzeczy pozostały teraz do stwierdzenia autentyczności osób pomordowanych. Spis szczątków i przedmiotów, przywiezionych przez generała Janina, obejmuje 311 pozycji. Szczątki znajdują się w zwykłej skrzynce, umieszczonej w starannie zamkniętym kufrze. Ten kufer—powiedział generał Janin—to cały grób rodziny cesarskiej. Ponadto przywieziono jeszcze trzy inne kufry ze sprawozdaniem sędziego śledczego Sokotowa i sze-

obrotowy z gwarancją bankową na przeciąg 3-oh miesięcy.

Podania z załącznikami należyście zaopatrzone w znaczki stempłowe z zaznaczeniem, że chodzi o kredyt w PKO należy kierować do Wydziału przemysłowego Województwa, w którego okręgu dany zakład się znajduje, z wyjątkiem drobnych przemysłowców i rzemieślników m. Warszawy, którzy wnoszą podania wprost do M-stwa Przemysłu i Handlu.

zastosowania względem narodów agresywnych przewidzianych sankcyj celem zapewnienia opieki mniejszościom narodowym.

Zerwanie układów z Micum.

DUSSELDORF, 3 VII. (PAT.) Właściciele kopalń wypowiedzieli układy zawarte z Micum pod pretekstem niemożności sfinansowania dostaw przypadających na ich przedsiębiorstwa.

Mussolini weźmie udział w zgromadzeniu Ligi Narodów.

RZYM, 3.VII. (PAT.) Mussolini zamierza podobno wziąć osobiście udział w zgromadzeniu Ligi Narodów, które odbędzie się we wrześniu.

Narady Konferencji Ambasadorów.

PARYŻ, 3.VII. (PAT.) Konferencja Ambasadorów zbadała sprawozdanie międzysojuszniczego komitetu wojskowego w Wersalu, po czym członkowie jej porozumieli się co do zasadniczych linii odpowiedzi na notę niemiecką z dnia 3 czerwca z zastrzeżeniem aprobaty tej odpowiedzi przez poszczególne rządy.

TELEGRAMY.

Projekt ustawy o opłatach od spadków przyjęty.

WARSZAWA, 3 VII. (Pat.) Sejmowa komisja skarbowa pod przewodnictwem posła Byrki na podstawie referatu pos. Michalskiego przyjęła w 3-m czytaniu projekt ustawy o opłatach od spadków i darów.

Dymisja podsekretarzy stanu.

RZYM, 3 VII (Pat.) Król przyjął dymisję podsekretarzy stanu i mianował następców.

Oświadczenie gen. Nollet'a.

PARYŻ, 3 VII. (Pat.) Gen. Nollet oświadczył, że Francja nie zgodzi się bezwarunkowo na ograniczenie nadzoru komisji kontrolnej z terminem 30 IX b. r.

Mac Donald o układzie chińsko-sowieckim.

LONDYN, 3 VII (Pat.) Po przejrzeniu układu chińsko-rosyjskiego Mac Donald oświadczył, że niektóre interesy cudzoziemskie zdają się być narażone na szwank.

Opieka nad mniejszościami.

LYON, 3 VII. (Pat.) Przed zamknięciem kongresu towarzystwa przyjaciół Ligi Narodów przyjęto uchwałę, wzywającą naczelną radę towarzystwa do tego, aby była stale gotowa do natychmiastowego

ZE ŚWIATA.

Cesarzowa Charlotta. Dnia 7 czerwca skończyła 84 rok życia cesarzowa Charlotta, wdowa po cesarzu meksykańskim, Maksymilianie, ofierze polityki Napoleona III, urodzona 7 czerwca 1840 r. Sędziwa cesarzowa, która jak wiadomo, postradała zmysły, dowiedziawszy się przed 66 laty o tragicznej śmierci ukochanego małżonka, mieszka w zamku Bouchout w Belgji. W rocznicę urodzin starszki, która cierpi dotychczas na spokojny obłąd, odwiedzi ją król belgijski, przynosząc kwiaty, przepada bowiem za kwiatami i nie może się barwą i zapachami ich nasyścić.

ŻYCIE EKONOMICZNE.

Kredyty dla drobnego przemysłu. Departament przemysłowy M-stwa Przemysłu i Handlu podaje do wiadomości interesowanych, że PKO udziela na wniosek Wydziału drobnego przemysłu i rzemiosła M-stwa Przem. i Handlu krótkoterminowych pożyczek na kapitał

WILEŃSKA GIEŁDA

urzędowa 3 lipca s. r.

Table with exchange rates for Wileńska Giełda: Gotówka, Dolary St. Zjedn., Ruble sz., L. Z. Wileń. Banku Ziem.

WARSZAWSKA GIEŁDA

Gotówka:

Table with exchange rates for Warszawska Giełda: Dolary Stanów Zjednocz., Franki szwajc., Korony czeskie.

Redaktor

Stanisław Mackiewicz.

Advertisement for 'Najtańsze źródło zakupu!!!' (Cheapest source of purchase!!!) for agricultural products like straw, hay, and sugar beets.

Advertisement for 'SPÓŁDZIELNIA ROLNA' (Agricultural Cooperative) offering products and services to members.

Advertisement for 'ELEGANCKI SALON MÓD' (Elegant Fashion Salon) 'MAISON NOUVELLE'.

Advertisement for clothing and accessories: 'Palt, Kostjmy, Suknie, Szlafroki, Bluzy, Bielizna'.

Advertisement for 'KAMIEŃIE ŻÓŁCIOWE' (Gallstones) treatment by H. Niemojewskiego.

Advertisement for 'Magazyn rzeczy podróжных' (Travel Goods Store) by Leona Kaczenelbogensa.

Advertisement for 'DRUKARNIA J. Bajewskiego' (Printing House).

Advertisement for 'ROWERY, maszyny, gramofony' (Bicycles, machines, gramophones).

Advertisement for 'Płaszcz gumowe' (Rubber coats) 'Continental'.

Advertisement for 'Opony samochodowe i rower.' (Automobile and bicycle tires) 'Continental'.

Advertisement for 'Piłki do gry i futbolowe' (Ball games and football) 'Continental'.

Advertisement for 'C.ECHOCINEK Dr. Tadeusz Fafiusz' (Echocinek medicine).

Advertisement for 'Akuszorka' (Akuszorka medicine).

Advertisement for 'Zgub. dowód osobisty' (Lost ID card).

Advertisement for 'Pokój kawalerski' (Bachelor's room).

Advertisement for 'Rządca' (Administrator).

Advertisement for 'Dom Handlowo-Przemysłowy „ALMAR”' (Commercial-Industrial House).

Advertisement for 'KORFF'S CACAO' (Cocoa).

Advertisement for 'KAKAO W PROSZKU' (Cocoa powder) 'FIRMY „PAC”'.

Advertisement for 'Zgubiono' (Lost) items and services.

Advertisement for 'W Warszawie jest do nabycia „Słowo”' (In Warsaw is available 'Słowo' magazine).

Advertisement for 'spółnik' (Partner) with capital and interest.

Advertisement for 'Zygmunt Nagrodzki' (Zygmunt Nagrodzki) and other products.

Advertisement for 'Kawa klasztorna' (Monastery coffee).

Advertisement for 'Dr. Zeldowicz' (Dr. Zeldowicz) and 'Kobieta lekarz' (Female doctor).

Advertisement for 'Rządca' (Administrator) with contact information.

Advertisement for 'Miłosierdziu czytelników' (Compassion for readers) regarding a 83-year-old woman.